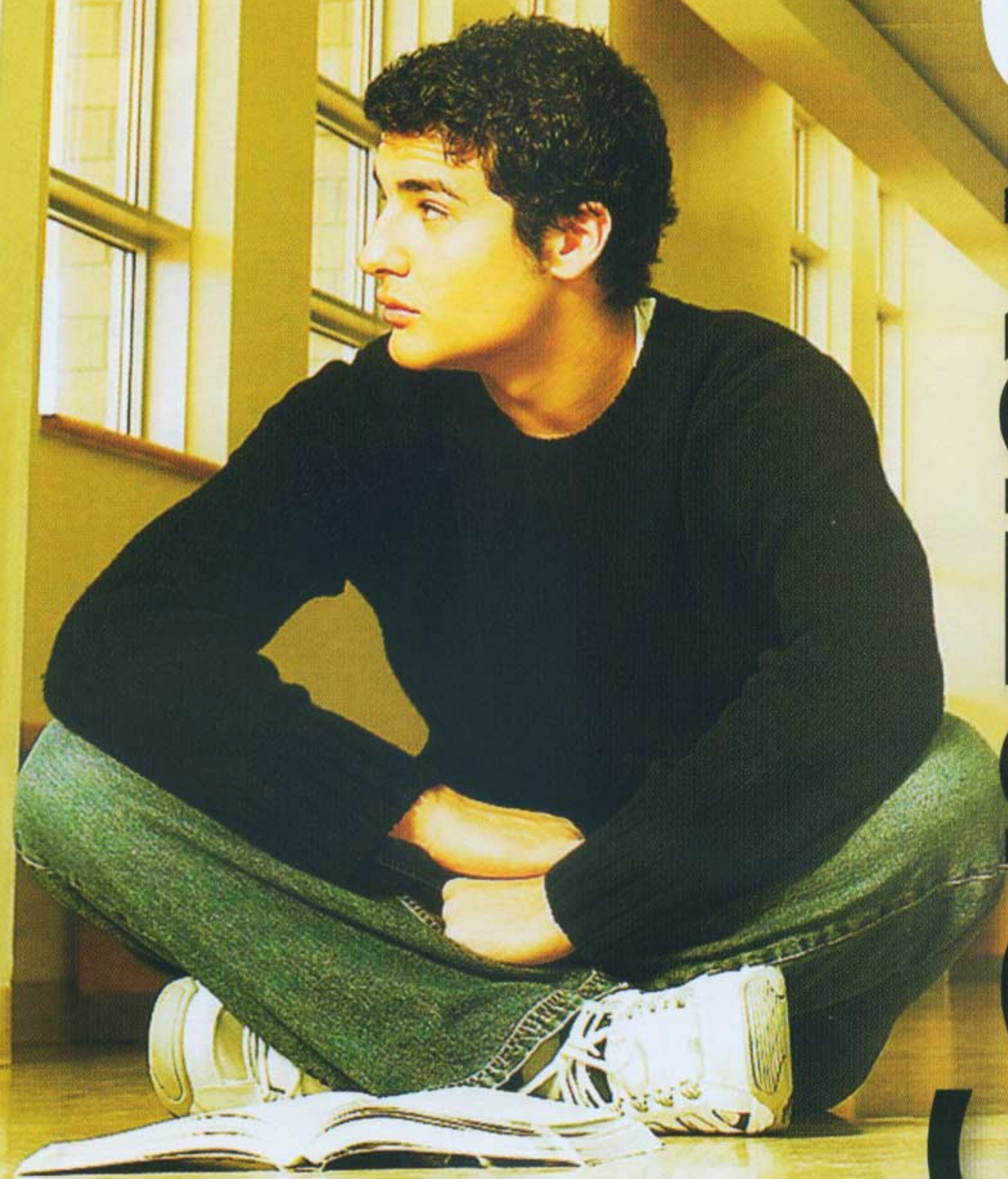


# Studia dla

# Każdego!

Aż o 35 proc. zmniejszy się do 2020 roku liczba osób w wieku 19-24 lata, czyli potencjalnych studentów (z obecnych 3,6 mln spadnie do 2,3 mln) – prognozują demografowie. Wielu szkołom wyższym grozi zamknięcie. Ratunkiem dla uczelni mogą się okazać... uniwersytety otwarte dla wszystkich.





Nauka na odległość to jedna z pierwszych form działalności uniwersytetów otwartych. Od rozsyłania słuchaczom kaset magnetofonowych z nagraniami wykładów, swoje funkcjonowanie rozpoczynał założony w 1969 roku brytyjski The Open University – instytucja uważana za pionierską w dziedzinie nowoczesnych studiów na odległość. Dziś studia korespondencyjne zastąpił e-learning, forma edukacji szczególnie popularna w USA, Kanadzie, Australii oraz RPA. W organizowanych przez The Open University kursach internetowych uczestniczy obecnie około 180 tysięcy studentów. Jednak sam e-learning może w przyszłości nie wystarczyć, dlatego uczelnie na całym świecie oraz w Polsce już teraz zaczynają kierować swoją ofertę edukacyjną do różnych grup społecznych.

### Na studia bez matury

Studentem Uniwersytetu Otwartego działającego w strukturach Uniwersytetu Warszawskiego może być każdy, kto ukończył 16 lat. Bez egzaminów wstępnych, bez zdanej matury, bez jakichkolwiek dyplomów. Wystarczy wybrać interesujący kurs i uiścić od 180 do 230 zł za cykl 30-godzinnych zajęć. Wykłady oraz ćwiczenia prowadzą – popołudniami i w weekendy – naukowcy pracujący na UW. Po ukończeniu kursu można podejść do egzaminu oraz uzyskać certyfikat.

Uniwersytet Otwarty oferuje aż 60 kursów: od szkoleń językowych i zajęć z zakresu efektywnego planowania czasu przez naukę projektowania stron WWW po

niekonwencjonalne zajęcia dla hobbystów – z fizyki bądź ekonomii. – W 2008 roku zainteresowanie słuchaczy przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Już po dwóch dniach od rozpoczęcia zapisów mieliśmy ponad tysiąc zgłoszeń – mówi Katarzyna Lubryczyńska, kierownik projektu, z wykształcenia specjalista zajmujący się metodologią nauczania dorosłych.

### Dziadkowie studiują dla wnuków

Od kilku lat przy znanych szkołach wyższych powstają uniwersytety trzeciego wieku, oferujące wykłady dla seniorów. – Coraz więcej osób starszych, zamiast spędzać jesień życia na rozwiązywaniu krzyżówek i oglądaniu seriali, chce poznawać nowe technologie. Choćby po to, by móc porozumiewać się z wnukami za pomocą e-maili – tłumaczy Aleksandra Mysiakowska z Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi.

Coraz chętniej ludzie zapisują się również na otwarte uniwersytety dla osób aktywnych zawodowo (np. na Uniwersytecie Wrocławskim). Ich popularność wynika z faktu, że osoby pracujące, które mają jakąś pasję, chcą zgłębiać tylko konkretne zagadnienia, bo na pełnowymiarowe studia nie mają czasu.

### Ekonomia kręci dzieci

Od kwietnia 2008 roku rodzice mogą posyłać dzieci na wykłady dla piąto- i szóstoklasistów prowadzone w najbardziej prestiżowej uczelni ekonomicznej w Polsce. Na sześciu spotkaniach w semestrze studenci Ekonomicznego Uniwersytetu Dziecięcego działa-



jącego przy Szkole Głównej Handlowej w Warszawie dowiadują się m.in., jak powstaje pieniądź, co to są fazy życia produktu oraz ryzyko inwestycyjne. W tym samym czasie rodzice mogą uczestniczyć w zajęciach z wychowania oraz kształtowania postaw.

– Celem EUD jest promocja edukacji ekonomicznej i krzewienie postaw przedsiębiorczych wśród najmłodszych – wyjaśnia Agnieszka Orzeszkowska z Centrum Rozwoju Edukacji Niestacjonarnej SGH. – Tym, co skłania rodziców do zainteresowania się naszą ofertą, jest chęć zapewnienia pociechom najlepszych możliwości rozwoju. Bywa, że z inicjatywą wychodzi samo dziecko, prosząc rodzica o zapisanie na zajęcia – mówi Orzeszkowska.

### Strzał w dziesiątkę

W semestrze SGH kształci około 150 dzieci, a zainteresowanie kursami dwukrotnie przewyższa liczbę dostępnych miejsc. We wrześniu uczelnia uruchomiła także szkołę dla gimnazjalistów – Akademię Młodego Ekonomisty. W najbliższej przyszłości planuje rozszerzyć działalność EUD poza Warszawę. Rozszerzenie oferty edukacyjnej okazało się dla polskich uniwersytetów strzałem w dziesiątkę. Jak pokazały pilotażowe programy, zainteresowanie jest ogromne – coraz więcej osób chce zdobywać wiedzę i jest gotowych za to zapłacić. W ślady państwowych uczelni idą już prywatne, więc mimo braku studentów załamanie systemu edukacji raczej Polsce nie grozi.

Artur Pawlak